Nr 32. Kraków, sobota 7 sierpnia 1909. Rocznik V.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granicą:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedyńczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte sa wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“: Kraków, ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Postępu“ Kraków, ul. św. Krzyża 7.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 10 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 20 h.—Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umuwy

Redakcya rękopisów nie zwraca. Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Jak podzielić polskie stronnictwa polityczne w kraju.

Mamy w kraju różne stronnictwa polityczne. Mamy ich nie tylko dość, ale jest ich nawet za wiele, bo na cztery miliony niespełna Polaków zamieszkujących Galicyę, mamy aż siedm polskich stronnictw politycznych. Czyli że na polu pracy publicznej, gdzie rozchodzi się o dobro całego narodu, o stawianie czoła naszym wrogom i przeciwnikom, dzielimy się na siedm części, które zwalczając się wzajemnie, osłabiamy tem samem swoje siły.

I co nas tak dzieli? Co rozrywa na cząstki nasz organizm narodowy i wlewa zawiść w jedną rodzinę narodową? Dwa głównie są tego powody — a mianowicie:

Pierwszym tego powodem są rozmaite zasady, czyli przekonania ludzi, odnoszących się tak do życia codziennego, prywatnego, jakoteż życia publicznego, narodowego. A te przekonania grupują się znowu niejako około dwóch swoich źródeł, czyli światopoglądów i dzielą ludzi na dwa główne obozy — to jest na obóz chrześcijański i niechrześcijański. Około tych dwóch idei, jakby osi obraca się i u nas całe życie narodowe i dzieli jak gdzieindziej nasz naród, nie dopuszcza do jednej całości.

A jeżeli w jednym lub drugim obozie nie ma jeszcze zgody, ale znowu rozpadają się na mniejsze jakieś grupy, to albo w pojęciach tych ludzi mniejsze zachodzą różnice, albo też poprostu zwykła ambicya lub zawiść ludzka odgrywa rolę, która rozrywa na drobne części. I to jest znowu drugi powód, dlaczego w jednym narodzie powstają różne polityczne stronnictwa.

Dlatego też mówiąc o polskich stronnictwach politycznych w naszym kraju, nie inny również trzeba zrobić podział, ale jedne z nich zaliczyć należy do stronnictw politycznych chrześcijańskich, a inne natomiast trzeba zaliczyć do obozu, który chrześcijańskim nie jest. I byłby już najwyższy czas, żeby taki podział zrobić — ma się rozumieć, mówimy tu o stronnictwach tylko polskich, a pomijamy ruskie, żydowskie i socyalistyczne — bo pod tym względem panuje takie zamięszanie, takie niezrozumienie programów i zasad, jak może nigdzie. Ten zaś smutny u nas objaw jest tylko dowodem, że pod względem uświadomienia narodowego i politycznego stoimy jeszcze bardzo nisko. Trzeba tedy rozwiązać tę niejasną stronę życia naszego narodowego i nie bawić się w »ciuciubabkę«. Powinniśmy jasno postawić sobie sprawę i odpowiedzieć na pytanie: które z polskich stronnictw politycznych naszego kraju należą do obozu chrześcijańskiego, a które stronnictwami chrześcijańskiemi nie są. Tego nam chyba nikt za złe nie weźmie, nawet i przeciwnicy, jeżeli zrobimy taki przegląd, tem bardziej, jeżeli poprzemy go dowodami.

U nas zaś wszystkie stronnictwa polityczne chrześcijańskie nazywają powszechnie katolickiemi, bo na katolicyzmie wyłącznie wyrosło i rozwija się nasze życie narodowe. A natomiast wszystkie stronnictwa niechrześcijańskie nazywają się powszechnie liberalnemi, bo ich początek jest od nauki, wyrosłej na protestantyzmie i wrogiej chrześcijaństwu masoneryi.

Stąd też jeszcze wyraźniejszy zrobimy podział stronnictw. A mianowicie postawimy sobie takie pytanie — do dziś tak niejasne — które z polskich stronnictw politycznych zaliczyć należy do katolickich czyli chrześcijańskich, a które do stronnictw liberalnych czyli niechrześcijańskich.

Odpowiedź na to pytanie jest tem ważniejsza i potrzebniejsza, że pod wpływem ruchu ludowego czyli demokratyzowania się naszego narodu powstały nowe stronnictwa, które w różne ubierają się piórka, a niektóre znowu ze starszych uległy znacznym zmianom i zmieniły tak swój program jak i swoje działanie. Stąd też w życiu publiczno-narodowem panuje niesłychany chaos, którego usunięcia domaga się koniecznie dobro całego narodu.

Rugujmy szynkarzy żydowskich i bierzmy przemysł gospodnio-szynkarski w swoje ręce.

II.

Chcąc uzyskać koncesyę na prowadzenie przemysłu gospodnio-szynkarskiego, musi się zadość uczynić odpowiednim przepisom ustawy. Warunki, które ustawa przemysłowa w tym względzie przepisuje, są następujące:

1) Przemysł gospodni i szynkarski ma być wykonywanym osobiście przez osobę posiadającą koncesyę. Tylko z bardzo ważnych powodów może władza przemysłowa (t. j. starostwo) zezwolić na wykonywanie tego przemysłu przez zastępcę lub przez wydzierżawienie. Do takich bardzo ważnych powodów należy bezwątpienia, jeżeli o koncesyę prosi gmina lub Kółko rolnicze, bowiem dawają one zwykle państwu lepszą gwarancyę, iż nie będą popierały pijaństwa, niż osoba prywatna. To też np. na Śląsku każda niemal gmina uzyskała koncesyę szynkarską, każda niemal gmina ma tam gospodę gminną, którą wydzierżawia, lub też (rzadko) prowadzi przez płatnego z funduszu gminy zastępcę, nazywanego gospodarzem »gospody«. Co się tyczy Kółek rolniczych i innych stowarzyszeń, to i one mogą otrzymać koncesyę, o ile statut tych stowarzyszeń na to zezwala (statut Kółek rolniczych pozwala na prowadzenie takich interesów), muszą jednak naturalnie wykonywać przemysł ten bądź przez płatnego przez stowarzyszenie lub Kółko zastępcę (gospodarza interesu), bądź też przez wydzierżawienie interesu. Ustawa przepisuje, że zastępca lub dzierżawca przemysłu gospodnio-szynkarskiego musi posiadać wszystkie warunki, przepisane ustawą, celem uzyskania koncesyi, a dalej mówi ustawa, iż celem ustanowienia zastępcy lub wydzierżawienia interesu potrzeba zawsze uprzedniego zezwolenia starostwa, jeśliby zaś ktoś wydzierżawił swój przemysł gospodnio-szynkarski lub wykonywał go przez zastępcę bez takiego zezwolenia, to podlega karze od 5 do 500 K, takiej samej karze zaś podlega także w tym wypadku zastępca lub dzierżawca. Z przepisów tych wynika, iż gminy nasze wiejskie lub Kółka rolnicze mogą i powinny się starać o uzyskanie koncesyi gospodnio-szynkarskiej, muszą jednak czy to już w samem podaniu o koncesyę, czy też po uzyskaniu koncesyi, w każdym jednak razie przed rozpoczęciem interesu, podać starostwu posiadającego wszelkie wymogi ustawowe zastępcę lub dzierżawcę.

2) Kto chce prowadzić przemysł gospodnio-szynkarski, czy to na mocy otrzymanej koncesyi, czy też jako zastępca lub dzierżawca, musi być własnowolnym, to jest zwykle liczyć więcej niż 24 lat życia, przyczem płeć lub przynależność do gminy żadnej nie robi różnicy. Osoby, karane za zbrodnię, lub za występek, lub przekroczenie przeciwko moralności lub też pochodzące z chciwości, dalej osoby karane za zawinione bankructwo, za przemytnictwo, za ciężkie przekroczenie skarbowe, muszą być z góry przygotowane, iż koncesyi nie otrzymają. Ustawa zawiera dalej ważny przepis, iż kto chce uzyskać koncesyę na przemysł gospodnio-szynkarski, być zastępcą lub dzierżawcą takiego przemysłu, musi zasługiwać na zaufanie i być nieposzlakowanym. Czy kto zasługuje na zaufanie lub jest nieposzlakowanym, osądzają ostatecznie władze przemysłowe, to jest w pierwszej linii starostwo, dalej w razie rekursu namiestnictwo, w razie dalszego rekursu zaś ministerstwo handlu. Sama ustawa przepisuje tylko, iż władze przemysłowe

muszą bezwarunkowo odmówić udzielenia koncesyi, jeżeli bądź przeciw samemu ubiegającemu się, bądź też przeciw członkom jego rodziny, żyjącym z nim w związku familijnym, mogą być przytoczone fakty, uzasadniające przypuszczenie, iż przemysł mógłby być nadużywany do uprawiania zabronionej gry, do ukrywania rzeczy kradzionych, do szerzenia niemoralności lub pijaństwa. Nareszcie zawiera ustawa przepis, iż tak długo, jak długo ministerstwo handlu nie rozporządzi, nikt nie potrzebuje udowodnić, iż jest zdolnym do prowadzenia przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Ponieważ ministerstwo handlu dotychczas takiego rozporządzenia nie wydało i tak prędko jeszcze nie wyda, nie potrzebuje więc nikt ubiegający się o koncesyę udowodnić, iż posiada specyalne wiadomości, potrzebne do prowadzenia przemysłu gospodnio-szynkarskiego. Z tych powodów powinni obywatele wnoszący podanie o koncesyę w podaniu wykazać, iż liczą więcej niż 24 lat życia, lub zostali wcześniej upełnoletnieni, a potem dodać, iż są według najlepszej swej wiedzy i sumienia nieposzlakowani i zasługują na zaufanie. Iż się rozumieją na interesie gospodnio-szynkarskim, wykazywać nie potrzebują.

3) Ustawa przepisuje dalej, iż udzielając koncesyi, powinna władza przemysłowa uwzględniać stosunki i miejscowe potrzeby ludności, czy więc w danej miejscowości szynk jest potrzebny, czy też nie, czy należy w miejscowości tej dopuścić jeden szynk, czy też więcej. Na mocy rozporządzenia ministeryalnego z 31 grudnia 1887 r. nie może przypadać jeden szynk na mniej niż 500 mieszkańców, jeżeli więc gmina liczy mniej niż 1000 mieszkańców, może w niej istnieć tylko jeden szynk, w gminach liczących 1000 do 2000 mieszkańców trzy szynki i tak dalej na każdych pełnych 500 mieszkańców o jeden szynk więcej.

4) Ustawa przepisuje dalej, iż przy udzielaniu koncesyi powinna władza przemysłowa uważać na to, by lokal (izba, dom), w którym wyszynk ma być wykonywanym, nadawał się do tego celu, by był położony w miejscu odpowiedniem i tak, by nadzór policyjny był możliwy.

5) Ustawa przepisuje nareszcie, iż władza przemysłowa powinna odmówić koncesyi, jeżeli przeciwko prowadzeniu przemysłu gospodnio-szynkarskiego przemawiają względy bezpieczeństwa, moralności, względy zdrowotne, komunikacyjne lub też niebezpieczeństwo ogniowe.

6) Zanim władza przemysłowa udzieli koncesyi szynkarskiej, musi przedtem wysłuchać opinii rady gminnej i cechu szynkarsko-gospodniego. Cech szynkarsko-gospodni musi nadesłać swoją opinię o udzielić się mającej koncesyi w ciągu 14 dni od chwili, gdy otrzymał odnośne wezwanie ze strony starostwa, rada gminna zaś powinna wprawdzie powziąć uchwałę w sprawie wie nadać się mającej koncesyi możliwie wcześnie i powinna uchwałę tę przesłać bez zwłoki starostwu, ustawa jednak nie przepisuje, iż ma to nastąpić w ciągu dni 14, starostwo więc powinno czekać z udzieleniem koncesyi szynkarskiej tak długo, aż nie otrzyma opinii rady gminnej. Jeśliby starostwo nadało jakąś koncesyę szynkarską, nie czekając na opinię rady gminnej lub wogóle nie zasięgając tej opinii, to koncesya taka jest nieważną i musiałaby być na żądanie gminy przez władzę przemysłową powiatową (starostwo), czy też krajową (namiestnictwo), czy też państwową (ministerstwo handlu) unieważnioną. Gmina więc posiada bardzo ważne prawo, a rzeczą rad gminnych jest pilnować tych ważnych praw.

Takie są warunki uzyskania koncesyi gospodnio-szynkarskiej. Podając je, **zachęcamy jeszcze raz i wzywamy do pilnowania tej doniosłej dla kraju i społeczeństwa sprawy, by ona z korzyścią dla nas załatwioną została.**

Współdzielczość w rolnictwie włoskiem.

Wielokrotnie już pisaliśmy o tem, jak ważnym niezmiernie czynnikiem w rozwoju rolnictwa, tego najgłówniejszego źródła dobrobytu narodu są stowarzyszenia współdzielcze. Wskazywaliśmy już na Danię, gdzie lud rolny wziął się do pracy spółkowej i doszedł do wspaniałych rezultatów swej pracy.

Podniósł się tam przez spółki rolnicze nietylko dobrobyt rolników, ale podniosło się bogactwo całego kraju.

Dzisiaj pragniemy dać za przykład współdzielczość we Włoszech, gdzie również ludność rolnicza osiągła tą drogą wspaniałe korzyści — jak stwierdzają poniżej przytoczone za dwutygodnikiem „Społem" organem kooperacyi w Królestwie P., dane o tamtejszej pracy spółkowej.

Prawdziwy rozwój organizacyi kooperacyjnych we Włoszech, datuje się od r. 1897; w 10 lat później liczba stowarzyszeń rolniczych doszła już do pokaźnej cyfry 3,313. Rozpadają się one na 4 grupy: a) Stowarzyszenia dla wspólnego zakupu towarów (790); b) Kredytowe stowarzyszenie rolnicze (1.608); c) Stowarzyszenie wytwórcze (870) i d) Stowarzyszenie dla wspólnej sprzedaży produktów rolniczych (45). Grupa I-sza łączy około 200.000 rolników i obraca rocznie około 40 milionami lirów. W liczbie 790 stowarzyszeń, objętych nią, jest 566 syndykatów rolniczych i 224 stowarzyszeń o rozmaitym zakresie działania.

Syndykaty, które wobec wielkiego terytoryalnie zakresu działania posiadają liczne ajentury i filie, rozwijają się bardzo pomyślnie, co zawdzięczają głównie działalności wędrownych nauczycieli rolniczych, oraz stowarzyszeniom kredytowym. Zajmują się one głównie sprowadzaniem różnych przedmiotów, potrzebnych w rolnictwie. O rozwoju syndykatów świadczą następujące cyfry: syndykat w Kremonie liczy po 10 latach istnienia 1.427 członków i dostarcza towarów za 2 bez mała miliony franków rocznie; posiada on własny skład, zbudowany kosztem 108.000 fr. Syndykat w Piacenzie, założony 1900 r., liczy 1.058 członków i miał w r. 1906 dwa miliony obrotu.

Dla ułatwienia niezamożnym członkom swoim nabywania towarów na kredyt, syndykaty, po porozumieniu się z sąsiednimi bankami ludowymi, otwierają w nich dla potrzebujących kredytu t. zw. „rolniczy rachunek bieżący", którego wysokość zależna jest od zdolności płatniczej wierzyciela i przypuszczalnych potrzeb jego. W ciągu roku może on nabywać w syndykacie niezbędne mu towary, za które płaci bank.

Syndykaty włoskie zjednoczone są w „Związku syndykatów rolniczych" z siedzibą w Piacenzie. Łączy on obecnie 462 stowarzyszenia. Związek pełni funkcye składu hurtowego, obowiązanego zaopatrywać w towary syndykaty, w skład jego wchodzące. Pozatem związek współdziała w szerzeniu wiedzy rolniczej przez odpowiednie wydawnictwa, odczyty, zakładanie pól doświadczalnych i t. d. Z inicyatywy związku powstało kilka fabryk superfosfatów, co daje możność uchronienia członków związku od wyzysku przy nabywaniu nawozów sztucznych. O rozwoju związku świadczy najlepiej roczny obrót jego, który w 1906 roku wynosił z górą 10 milionów, a w roku następnym 15 milionów franków.

Żydzi panami świata!

W roku 1870 wyszło w Wilnie dzieło p. t. „Książka o Kahale", napisana po rosyjsku przez Brafmanna, żyda ochrzczonego. W dziele tem ujawnione zostały: potężna organizacya stowarzyszeń żydowskich, egzystujaca we wszystkich krajach, dążność wspólna i jednakowa tychże stowarzyszeń, isposoby jakich żydzi używali i używają dla osiągnięcia pożądanego, a od wieków wytkniętego celu; a w końcu ślepe posłuszeństwo, z jakiem każdy żyd wykonywa rozkazy dyktowane przez Kahał. Gdziekolwiek bowiem żydzi osiedli, stanowią oni zupełnie oddzielny naród w narodzie, a podlegając niby, lecz tylko pozornie prawom krajowym, słuchają jedynie rządu utworzonego przez siebie, który w każdej gromadzie żydowskiej reprezentowanym jest przez Kahał (zarząd społeczny żydów) i przez Bet-Din (trybunał sądowy) ustanowiony na podstawie praw Talmudu.

Dzieło Brafmanna wywołało swego czasu tak wielkie zamieszanie i popłoch pomiędzy żydami, że w ciągu kilku dni zostało przez nich wykupione i zniszczone. Niewiele egzemplarzy dostało się do rąk chrześcian. Dzięki tłómaczowi ukrywającemu się pod kryptonimem A. K., „Książka o Kahale" ukazała się po polsku we Lwowie, p. t. „Żydzi i Kahały".

Tłómacz, cytując za Brafinannem najciekawsze i najbardziej uderzające ustępy, akta i dokumenty kahalne woła: Chrześcijanie jakiegokolwiekbądź Kościoła strzeżcie się! Naród bowiem żydowski w bardzo krótkim czasie stanie się prawdziwym panem świata *de jure*, jakim jest już *de facto*, posiadając w swych rękach największą część kapitałów.

Książka Brafmanna będzie obchodzić niedługo 70-letni jubileusz. A jednak, gdy się wczytujemy w leżące przed nami kartki, doznajemy wrażenia, jakby autor i tłómacz żyli dziś i jakby obaj uczestniczyli w owych niedawnych wielkich zjazdach syonistów i streścili w druku narady poufne, miane na tych zebraniach.

Brafmann podaje bowiem w swej książce także programowe mowy i przedmowy wybitnych żydów, które mówią nam jasno, czego żydzi chcą i dokąd dążą. W otwartej przed nami książce jest przytoczona między innemi taka mowa:

„Bracia! — powiedział pewien Lewita — nasi Ojcowie zawarli związek wymagający od wszystkich wybrańców pokolenia Izraelskiego, aby się zbierali przynajmniej raz w każdem stuleciu przy mogile wielkiego mistrza Kalaby, świętego Rabbi Symeona-ben-Ihuda, której nauka nadaje wybranym potęgę na ziemi i władzę nad wszystkimi rodzajami Izraelskiego potomstwa.

„Tysiące lat już ciągnie się walka narodu Izraela o wszechwładzę, która była obiecaną Abrahamowi, a która wydartą mu została przez Krzyż.

„Nasi uczeni przez całe setki lat z niezrażającą ich niczem wytrwałością, prowadzą święty (!) bój; lud nasz stopniowo podnosi się z upadku. Potęga jego wzmaga się i rozszerza. Do nas należy ten bóg ziemski, którego z taką niechęcią i smutkiem ulał nam Aaron na puszczy... ów złoty cielec, któremu się teraz wszyscy kłaniają i którego wszyscy ubóstwiają.

„Gdy raz więc złoto ziemskie stanie się wyłącznie naszą własnością, władza przejdzie w nasze ręce, a wtedy spełni się owa obietnica zapowiedziana Abrahamowi... Złoto! to wszechwładztwo na ziemi; ono jest siłą, rozkoszą i wynagrodzeniem; tem wszystkiem, czego się człowiek lęka, a czego pragnie! Oto jest tajemnica kabały... oto najgłębsza nauka

Rozwojowi kooperatywy we Włoszech sprzyjają, jak to już zaznaczyliśmy wyżej, w poważnym bardzo stopniu stowarzyszenia kredytowe. We Włoszech rozpowszechnione są bardzo i dobrze rozwijają się t. zw. banki ludowe, zainicyowane w r. 1863 przez Luzatti'ego, późniejszego ministra skarbu Liczba ich wynosi dziś 915. Ponieważ jednak ustawa banków tych niezbyt odpowiada potrzebom rolnictwa i uwzględnia raczej interesy handlu i przemysłu, ujawniły się usiłowania stworzenia kredytu rolniczego w ścisłem słowa tego znaczeniu. Owocem usiłowań tych było utworzenie kas rolniczych systemu Raiffeisena, których dziś jest 127, złączonych w „Narodowy związek kas rolniczych".

Między stowarzyszeniami wytwórczemi pierwsze miejsce należy się mleczarniom spółkowym, które niedawno w liczbie około 600 złączyły się w „Narodowy Związek mleczarń spółkowych". Największa jest mleczarnia spółkowa w Soresina, w prowincyi Kremona, przerabia ona dziennie 260.00 kg. mleka na masło i ser. Spółkowych winnic różnych typów istnieje około setki.

Kolonie współdzielcze są rozsiane w Lombardyi, Emilii i Sycylii. Jest ich około stu. Łączą one przeważnie włościan, mających jednakowe przekonania polityczne lub religijne; mają za zadanie eksploatacyę większych posiadłości, branych w dzierżawę przez stowarzyszonych. Gospodarstwo bywa prowadzone na wspólny rachunek, lub też posiadłość bywa dzielona na działy, z których każdy jest uprawiany przez jednego ze stowarzyszonych. Są to bardzo ciekawe próby, ale tak niedawno rozpoczęte, że nie można ocenić rezultatów.

Oprócz tego w dawnych dobrach papieskich i w Emilii jest około 500 gmin, w których istnieje wspólne władanie ziemią. Prawo z 24 czerwca 1888 r., znoszące różne służebności, przyznało włościanom w zamian za to pewną ilość ziemi; mają oni obecnie we wspólnem władaniu około 106.000 ha. wartości 20—25 milionów franków.

Istnieje również 10 spółkowych fabryk superfosfatów, z których najstarsza powstała przed 8 laty. Kapitał każdej z tych fabryk wynosi około 400—500 tysięcy franków i jest podzielony na akcye po 100 fr. Istnieją pozatem inne jeszcze współdzielcze stowarzyszenia rolnicze: 15 spółkowych gorzelni, kilka spółkowych oliwiarni, związki hodowlane i inne. Co się tyczy stowarzyszeń dla wspólnej sprzedaży produktów rolniczych, to jest ich 45 i zajmują się one głównie sprzedażą owoców i warzyw.

Tak się przedstawia w najogólniejszym zarysie stan ruchu współdzielczego w rolnictwie włoskiem. Jak widzimy jest on potężnym i przynosi ogromne korzyści ludności rolniczej i całemu krajowi. Niechże to, co napisaliśmy, będzie jeszcze jedną zachętą do żywej i owocnej pracy na polu współdzielczem w naszym kraju.

Socyalista na czele rządu.

(*Ik.*) W roku 1900 wyszła w Paryżu nakładem partyi socyalno-demokratycznej 23 stronic licząca broszura pod tytułem: »S t r a j k g e n e r a l n y a r e w o l u c y a. Mowy obywatela Aristide'a Brianda na kongresach francuskiej partyi socyalistycznej«. Broszura rozeszła się w setkach tysięcy egzemplarzy, jako 10-centimowe wydawnictwo, kolportowana była masowo wśród robotników, zyskując wszędzie zwolenników dla idei strajku generalnego.

Autor broszury Aristide Briand nie był wówczas jeszcze znanym szerszem kołom politycznym we Francyi. Młody (ur. 1862), wymowny adwokat w Nantes, skrajny fanatyk przewrotu, nie był nawet dla swego radykalizmu mile widziany przez przywódców socyalizmu francuskiego Jauresa i Juliusza Guesde. Uchodził prawie za anarchistę. Wierzył ślepo, że strajk generalny robotników, dobrze przygotowany i energicznie przeprowadzony, obali znienawidzony ustrój kapitalistyczny i wprowadzi kolektywizm we Francyi i w całym świecie. Teoryi tej bronił namiętnie na kongresach socyalistycznych w r. 1899 i 1900 w Paryżu, w r. 1902 w Tours, całą siłą swej zimnej, a przekonywującej wymowy. Koła oficyalne socyalizmu francuskiego nazywały go »gorliwym i b e z w z g l ę d n y m wrogiem klas rządzących«, a on sam mówił o sobie, że »owłada go uczucie patryotyzmu, gdy mówi o... strajku generalnym i o strajku żołnierzy...

Takim był Briand do roku 1903. Otrzymawszy mandat do Izby deputowanych z St. Etienne, rozszerzył swą działalność na pole parlamentarne i dziennikarskie. Z powodu zbyt anarchistycznych wystąpień Izba adwokacka zamknęła mu kancelaryę akwokacką. Briand wstąpił przeto do redakcyi »Lanterne«, potem zaś (1904) założył z Jauresem socyalistyczny dziennik »Humanité« i był stałym jego współpracownikiem. Równocześnie otrzymał prawie przypadkowo za ministeryum Combesa referat ustawy o rozdziale Kościoła od państwa. Na tem stanowisku położył dla bloku radykalno-socyalistycznego wielkie zasługi, zdołał obronić projekt rządowy na prawo i na lewo i doprowadzić go do sankcyi ustawodawczej. W nagrodę otrzymał w ministerstwie Clemenceau (1906) tekę ministra w y z n a ń. Jemu powierzono więc wprowadzenie w życie ustawy separacyjnej. Wyklęty przez partyę socyalistyczną za »zdradę« programu, za współdziałanie z partyami burżuazyjnemi, stworzył z Millerandem i Vivianim stronnictwo t. zw. niezawisłych socyalistów i utrzymał się w gabinecie aż do upadku p. Clemenceau.

Obecnie p. Briand zostaje prezydentem gabinetu. Jest to p i e r w s z y s o c y a l i s t a na czele rządu, pierwszy wywrotowiec... na straży porządku społecznego!...

Korespondencye.

Jaworzno, 27 lipca.

Ofiara gospodarki żyddwskiej.

(Straszny wypadek w kopalni węgla „Rudolf").

Nie upłynęło dwa tygodnie kiedy na kopalni „Fryderyk August" straciło dwóch górników życie, a znów jak grom z jasnego nieba spada nieszczęście, bo sześciu ludzi padło ofiarą przy tamowaniu ogni, z których wydobywają się trujące gazy. Z tych sześciu zdołało się uratować trzech, a trzech zaś młodych i silnych bo najstarszy liczył 26 lat, utraciło życie. Nazwiska ich Ignacy Czapik, Wincenty Mucha i Tomasz Kurnik. Mucha osierocił żonę ciężarną i dziecko. Pogrzeb odbył się dnia 26 lipca o godz. 6 popołuduiu przy bardzo licznym udziale publiczności tak górniczej jak miejscowej inteligencyi i obywateli. Rozrzewniający był widok, gdy się zobaczyło szereg trumien jedna za drugą niesionych przez kolegów niedoli górniczej. Kondukt prowadził ksiądz dziekan Skoczyński w asystencyi dwóch księży wikarych ks. Staicha i ks. Galusa. Na cmentarzu wygłosił ks. Skoczyński podniosłą przemowę, w której dał wyraz wielkiemu swojemu bólowi, wskutek nieszczęść, jakie nawiedzają kopalnie węgla w Jaworznie.

Komisya sądowa i urzędu górniczego z Krakowa badała przyczynę nieszczęścia i na razie skrupiło się na najmłodszym podsztygarze, który sam mógł uledz wypadkowi, bo począwszy od najstarszego sztygara do najmłodszego dozorcy, wszyscy muszą z narażeniem życia pierwsi iść w najniebezpieczniej-

---

o duchu, który rządzi światem... oto jest cała przyszłość!

„O ś m n a ś c i e w i e k ó w n a l e ż a ł y d o w r o g ó w n a s z y c h — c h r z e ś c i j a n, l e c z n a s t ę p n e b ę d ą j u ż n a l e ż a ł y d o n a s! d o ż y d ó w!

„Po dziesiąty już raz schodzą się na tym cmentarzu ci, którzy w czasie tysiącletniej walki ludu Izraela z Krzyżem, w każdej nowej generacyi wtajemniczani bywają w ten z w i ą z e k s k r y t y, mający na celu naradzanie się nad sposobami, dającymi możność korzystania z błędów wrogów naszych. Każdym razem nowy Sanhedrin zapowiadał coraz gwałtowniejszą walkę z tymiż wrogami, ale w ż a d n e m s t u l e c i u n i e p r z y s z l i ś m y d o t a k i e j p o t ę g i, d o t a k ś w i e t n e g o p o w o d z e n i a j a k w o b e c n y c h c z a s a c h.

„Możemy więc słusznie pochlebiać sobie, że to, do czego dążymy, jest już bardzo blizkiem, a przyszłość nasza jest zapewnioną... Minęły bowiem, na szczęście, owe czarne i smutne chwile, w jakich żydzi byli prześladowanymi... Postęp cywilizacyi w narodach chrześcijańskich, jest dla nas najlepszą tarczą obronną i nie przeszkadza w niczem dążeniom naszym.

„Rozpatrzmy się tylko i rozbierzmy uważnie środki materyalne, jakiemi pokolenie żydowskie władać może. I tak: w Paryżu, Londynie, Wiedniu, Hamburgu, Neapolu, Rzymie, Amsterdamie, u wszystkich Rotszyldów i w wielu innych większych miastach, a zatem w całej Europie, ż y d z i s ą p o s i a d a c z a m i k i l k u m i l i a r d ó w f r a n k ó w, a przytem w każdej mniejszej miejscowości są także żydzi, którzy trzymają w swem ręku całkowity obrót monety krążącej, a ożywiającej przemysł, handel i rolnictwo tejże miejscowości, oraz przyległej okolicy.

„Dzisiaj królowie i książęta panujący są zadłużeni po uszy, na utrzymanie ogromnych armii wojska. Giełda reguluje te długi; jeżeli więc zapanujemy na giełdzie, zbliżymy się znacznie do władzy w państwie. Potrzeba zatem ułatwić pożyczki dla rządów, abyśmy coraz bardziej i więcej trzymali je w naszych rękach. Za kapitały dawane przez nas, trzeba o ile możności, brać w zastaw koleje żelazne, administracye podatków, lasy, fabryki i wszelkie dominia.

„Ziemiowładztwo pozostanie zawsze żelaznym, długowiecznym majątkiem każdego kraju. Stąd wypada, iż potrzeba o ile możności nabywać posiadłości ziemskie, a im bardziej potrafimy wpłynąć na podział większych majątków, tem łatwiej dostaną się one do rąk naszych.

„Pod pretekstem ulgi dla klas ubogich, potrzeba cały ciężar podatków rządowych i gminnych zwalić na posiadaczy ziemi, a skoro tylko będziemy jej właścicielami, cała praca robotników chrześcijańskich dostarczy nam dochodów nadzwyczaj korzystnych.

„Praca jest niewolniczą sługą spekulacyi, eksploatacya zaś jej i z tego pochodzące wpływy, są sługami rozumu..., a któż może zaprzeczyć żydom, że nie posiadają rozumu, przebiegłości i chytrości?...

„Lud nasz jest ambitny, chciwy, skłonny do niepohamowanej pychy i miłujący rozkosze. Gdzie światło tam cień; nie bez racyi nasz Bóg nadał swemu wybranemu ludowi żywotność węża, chytrość lisa, sokoli rzut oka, pamięć psa, pracowitość mrówki, stowarzyszanie się i solidarność — dobra. Byliśmy w niewoli babilońskiej, a staliśmy się potęgą. Świątynia nasza upadła, a tysiące innych świątyń podźwignęliśmy. Tysiąc ośmset lat byliśmy w niewoli, a dzisiaj przerośliśmy czołem nad wszystkie te ludy, które nami pogardzały".

(Ciąg dalszy nastąpi).

sze miejsca. Ale cóż kiedy wyższy zarząd niechce o tem wiedzieć. Jest jednak nadzieja, że sędzia śledczy, który tę sprawę wziął w swoje ręce, nie jedną ciemną stronę wyświetli. Odpowiedzialność za życie tych trzech ludzi, winna spaść w całości na Gwarectwo, Winien tu nowozaprowadzony „sparsystem“ — po polsku „karmienie się krzywdą pracującego ludu“. Dawniej do robót takich, jak budowanie tam pożarnych, używano kilkudziesięciu robotników. Wydobywający się bowiem czad zatruwa oddech i w paru minutach przyprawia w nieprzytomność pracującego robotnika. Konieczną jest w takim wypadku ustawiczna zmiana robotników. Ale dziś w kopalniach jaworznickich życie ludzkie nic chyba nie waży. Bo do takiej pracy wysłano sześciu tylko ludzi, by zaoszczędziły parę halerzy na reszcie. Padli ofiarą żydowskiej lichwy — trudno! Wdowa po jednem dostanie 5 koron miesięcznie — a reszta dwóch młodych — szczęśliwi, bo w jarzmie żydowskiem już chodzić nie będą...

Nieobwiniając specyalnie nikogo, ale nadmienić wypada, że dziwnym zbiegiem okoliczności, odkąd objął główny zarząd kopalni jako dyrektor żyd Moritz Katzer, odtąd wypadki śmierci są coraz częstsze. Najpierw wziął się on do gnębienia urzędników, naturalnie katolików, dając im na każdym kroku poznać swoją wszechwładną moc, i o ile się tylko da, usuwa jednego za drugim z kopalni, a zastępuje żydami ich stanowiska. Na ten temat byłoby do pisania dość, chcąc opisać rządy żyda Moritza Katzera jako dyrektora. Ale niech wystarczy tylko tyle, że wkrótce po jego przybyciu i objęciu zarządu w kopalni »Jacek Rudolf« kotłownia wyleciała w powietrze, zabijając kilku ludzi, a kilku robiąc kalekami na całe życie. Nie upłynęło jeszcze pół roku, znowu druga wielka kopalnia pali się ze szczętem, tysiące robotników traci chleb i tułać się musi po za granicami Jaworzna szukając pracy. I tak dalej i dalej, nieszczęścia po nieszczęściach sypią się jak z rogu obfitości. Ale to pana dyrektora bardzo mało obchodzi, bo na prowadzeniu kopalni wcale się nie rozumie. Pilniejszem są u niego wybory do Rady gminnej, które za wszelką cenę chce po swojej woli przeprowadzić, by obywatelom i górnikom pokazać, że jego tylko wola jest prawem, on ma prawo rządu w Jaworznie, a więcej nikt.

Bochum w Westfalii.

Gdym był na Górnym Śląsku, miałem sposobność zwiedzić zarazem granice galicyjsko-pruskie, i to tam, gdzie jest tak zwany »trójkąt trzech cesarzy«. Gdym wyczytał w »Postępie« o wdzieraniu się żydowstwa do największych posterunków w Galicyi myślałem, że żydom zachciało się wysokich urzędów, bo oni lubieją naszą szlachtę, lecz pozostawiają nasz lud w spokoju?

Lecz mój Boże, gdy człowiek się przyjrzy pracy żydowskiej w Galicyi na pograniczu pruskim, to się nie ma pojęcia, jak można na takie rzeczy tak ze spokojem patrzyć. Toć to żydowstwo już z naszej ukochanej ziemi polskiej w Galicyi zrobiło kraj żydowski, brzmiący ich żargonem.

Gdzie jest nasz lud? nasz chłop polski? Czy on w istocie nie może pojąć co to handel? Z Mysłowic jest zrobiony most żelazny przez rzeczkę do Galicyi, tam już się rozsiadł żyd, by mógł na pograniczu prowadzić handel. Żyd ten mówi lichą polską mową, a handluje rzeczami pamiątkowemi, tylko z niemieckimi napisami. Mniejsza o to, lecz czyby tam nie mógł polski handel stanąć? boć tam chodzi bardzo wielka liczba ludzi; czy Polak w istocie stworzony na to, by się rydla i pługa trzymał? i uprawiał rolę dla izraela?

Smutno drodzy Bracia! Te żydy galicyjskie tak się rozpanoszyły, że oni tam są panami sytuacyi.

Na zachodzie Niemiec, tu w Westfali i Nadrenii, to żyd jest patryotą niemieckim, tam u Was, przez Waszą zaniedbałość jest żyd jeszcze lepszym Niemcem. Oni mówią tylko tyle po polsku, ile do handlu potrzebują, i są najlepszymi roznosicielami kultury niemieckiej, za polski krwawy pot w pracy rolniczej.

Czy nie ma na to lekarstwa? Oj jest, ale trzeba oświecać lud w tej zmorze żydowskiej. Trzeba prasy ludowej, taniej, aby mógł każdy trzymać gazetkę. Tę gazetkę trzeba roznieść, zachęcić do zapisania jej tak, jak to tu się czyni. Na taką gazetkę jak „Postęp“ winni p. p. i księża łożyć grosz, by ją niejakiś czas darmo roznosić. Bo inaczej to się nie da zrobić, a żydy nas wyprą z wszystkich pozycyi lepszych i w końcu każą nam sobie buty czyścić i ciężko pracować na ich utrzymanie.

Z szacunkiem *F. Mańkowski*
red. „Siły“ organu Zaw. Zjednoczenia Polskiego.

Żywiec.

D r o g i. Mimo często podnoszonych zażaleń drogi w powiecie żywieckim są wprost haniebne. Z powodu powstałych na nich wybojów, jazda po tych drogach jest połączona z wielkiem niebezpieczeństwem. Ani Rada powiatowa ani gminy, ani nikt wogóle nie troszczy się o poprawę dróg w tym powiecie. Skazani jesteśmy prawdziwie na brak komunikacyi!

Możeby też wejrzał w tę sprawę Wydział krajowy, boć przecie jego jest obowiązkiem czuwać nad gospodarką i nad stanem poszczególnych powiatów!?

R a d a g m i n n a. Pocieszającą oznaką jest, że mimo zabiegów starostwa i Rady powiatowej, namiestnictwo nie zgodziło się na ustanowienie w Żywcu komisarza rządowego. Zatwierdzono zakwestyonowany wybór zastępcy burmistrza Antoniego Minkińskiego, a po przyjęciu rezygnacyi Dra Michała Kornickiego, powierzono zarząd miasta p. Minkińskiemu. Ale cóż z tego, kiedy osobiste ambicye jednostek, wrogo usposobionych dla nowego gospodarza miasta, nie pozwolą na prawidłowe urzędowanie R a d y g m i n n e j.

I n w e s t y c y e. Wprawdzie gmina miasta Żywca czyniła zabiegi o uzyskanie milionowej pożyczki w Banku krajowym na inwestycye miejskie, ale dla braku pewnych formalności pożyczka ta nie została dotychczas zrealizowaną, przez co miasto narażonem jest na nieobliczalne straty.

Pocieszamy się tylko nadzieją, że przy tegorocznych jesiennych wyborach wejdą do Rady gminnej w Żywcu osobistości, umiejące i chcące pracować dla dobra miasta.

Z naszych zgromadzeń.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia katolickiego stróżów odbyło się w ubiegły poniedziałek. Zagaił zgromadzenie prezes Stowarzyszenia Adam Cap, podnosząc złe obchodzenie się służby właścicieli ze stróżami, z czego powstają kłótnie i sądy.

P. Ludwik Gołąb wygłosił referat całogodzinny o stosunkach stróżów.

W sprawie mieszkań i złego obchodzenia się ze stróżami zabierało głos kilkunastu członków.

P. Gołąb podkreślił zasługi członka honorowego śp. Adolfa Jugendfeina i wezwał zgromadzonych do oddania czci zasłużonemu mężowi przez powstanie, przytem podniósł mówca zasługi duchowieństwa i prace podjęte dla dobra ogólnego a zwłaszcza stróżów, bo śp. X. kanonik Jan Łabaj pracował nad założeniem Stowarzyszenia stróżów a X. Włodzimierz Leduchowski, były prowincyał OO. Jezuitów w Krakowie, obecnie stałe zostający w Rzymie, również wielkie zasługi położył dla naszego Stowarzyszenia jako kurator ówczesny. Niemniej zasłużonym około dobra materyalnego Stowarzyszenia jest p. Mieczysław Jurewicz. To też wydział proponuje zamianować X. Włodzimierza Leduchowskiego i p. Mieczysława Jurewicza członkami honorowymi. Zgromadzeni jednogłośnie potwierdzili oklaskami ten wniosek.

Przy zakończeniu prezes zachęcił wszystkich do wzięcia udziału w Festynie ludowym, który się odbędzie 8 sierpnia tj. w niedzielę w Parku Dra Jordana, z programem ogłoszonym przez afisze.

Andrychów. Założone przed kilku dniami Koło Stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego w Andrychowie nie próżnuje, bo oto w niedzielę 25 lipca odbyło się staraniem tego Koła wielkie publiczne zgromadzenie, celem założenia w Andrychowie chrześcijańskiej Spółki spożywczej. Zagaił i przewodniczył obradom miejscowy prezes Związku chrześcijańsko-socyalnego X. Zieliński, katecheta, referat o spółkach spożywczych wygłosił X. Minkiński z Krakowa. — Mówił obszernie i pięknie a w końcu w gorących słowach zachęcił obecnych do założenia i w Andrychowie spółki spożywczej.

Potem za spółką przemawiali jeszcze X. Zieliński, X. Kasprzyk, którego wybrano tymczasowym skarbnikiem, p. Ant. Wietrzny i robotnik z Białej p. Juliusz Kolbe — dając piękny przykład innym, przez złożenie odrazu wpisowego i udziału. Już zaraz po zgromadzeniu, które odbyło się w podwórzu Magistratu, zapisało się wielu członków, zgłaszając swe udziały do Spółki. Przeciw Spółce nie padł ani jeden głos, ku niezadowoleniu tutejszych żydów; tak więc Spółka w Andrychowie powstanie, a spodziewać się należy, że i miejscowa inteligencya do spółki przystąpi, chociaż na wiecu nie było jej wiele.

P. T. Czytelnicy! Zwolennicy chrześcijańsko-socyalni! Składajcie swe oszczędności w Chrześcijańskim Banku Ludowym w Krakowie, ul. św. Krzyża l. 13.

Kronika.

Z żydowskich oszustw. Zwyczajną drogą, którą żydzi przychodzą do majątku, są handlowe bankructwa. Taki też sposób łatwego, a wyroce nieuczciwego zbogacenia się obrał niejaki żydek Chaim Leib Schiffman z Zaleszczyk, mający obecnie sklep w Czerniowcach. Kiedy zakupił znaczną część towarów do swego sklepu, ogłosił się potem niewypłacalnym. Suma należytości przewyższała kwotę 22.000 koron. Sprytny żydek chciał przy licytacyi podstawić swych kupców i tym sposobem za bezcen zakupić cały towar, a puścić z kwitkiem swych wierzycieli. Lecz przyłapano go na tem oszustwie i Leibuś zamknięty za to pod kluczem i w więzieniu pokutuje za swe spekulacye. Tego rodzaju oszustwa są u żydów na porządku dziennym.

Chrześc.soc. tygodnik w Czerniowcach „Wahrheit“ ogłosił, że przy robotach regulacyjnych na Prucie żydowscy dostawcy dopuścili się wielkich nadużyć. Wysłana natychmiast komisya ministeryalna stwierdziła istotnie, że przez dostawę złej faszyny skarb państwa poniósł szkodę około m i l i o n a k o r o n! Obaj generalni dostawcy ż y d z i (naturalnie!) Leib Spinner i Kimmelmann obdarzali od szeregu lat zarząd regulacyjny f a s z y n ą k i l k a k r o ć g o r s z ą, od tej, jaka żądana była w kontrakcie. Urzędnicy, odbierający faszynę od dostawców, byli p r z e k u p i e n i przez Spinnera. Namiestnictwo patrzało obojętnie na tę gospodarkę żydowską. — Dość powiedzieć, że dostarczana faszyna była 2 metry długa zamiast 4 i 45 cm. miała obwodu zamiast 95 cm.

Obaj żydzi są dalej na wolnej stopie. Nadużyciami wzbogacili się niezmiernie. Bukowina, to przecież Eldorado dla żydowskich oszustów.

Zemsta żydowska. Z Zagłębia (w Królestwie Polskiem) donoszą: Straż ogniowa ochotnicza w Sulejowie otrzymała pozwolenie na budowę

własnego budynku, w którym na parterze mieścić się mają szopy na narzędzia i sklep Kółka rolniczego, na 1-em zaś piętrze sala na zebrania, odczyty i przedstawienia amatorskie. Plan został zatwierdzonym i poczęto się krzątać około budowy. Z pośród przedsiębiorców budowlanych zgłosili się także i żydzi z żądaniem oddania im budowy. Zarząd straży jednak odmowną dał żydom odpowiedź i rozpoczął budowę we własnej administracyi. Za to postanowili się żydzi zemścić. Gdy założono już fundament, żydzi podali skargę do władz z różnymi zarzutami, że w tym domu ma być „Macierz szkolna“, tajne zebrania i t. p. Na skutek tych doniesień zjechał dnia 27 lipca naczelnik powiatu piotrkowskiego i wstrzymał budowę aż do orzeczenia wyższej władzy.

Tak to postępują żydzi wszędzie, kto tylko odważy się stanąć im na drodze, nie przebierają w środkach, posługują się najohydniejszymi środkami, byle tylko przeciwnika zgnieść, a sobie zapewnić zyski materyalne.

Przed tego rodzaju wrogiem trzeba się trzymać ostro i nie ustępować na krok, gdy po naszej stronie sprawiedliwość.

„Taniość“ w żydowskich handlach. Trudność konkurencyi kupców chrześcijańskich z żydowskimi polega głównie na tem, że ci ostatni starają się zjednać klientów „taniością“. Na czem jednakże ta „taniość“ polega, wiemy dobrze. Kupiec żydowski niższą cenę odbija sobie z procentem nietylko na jakości towaru, ale i na fałszywej miarze i wadze. O wymownym pod tym względem zajściu donoszą pisma warszawskie.

Na targu rybnym za Żelazną bramą w Warszawie (znajdującym się w rękach żydów), zjawili się kontrolorzy urzędu miar i wag, w celu sprawdzenia, czy wagi decymalne i ręczne, oraz ważki są w porządku. Kontrolorzy zdołali tylko sprawdzić niedokładność wagi decymalnej u jednego handlarza, reszta zaś sprzedawców ryb, zauważywszy co się dzieje u ich konkurenta handlowego, w wielkim popłochu uciekła, pozostawiając wagi i poprzewracane stragany i stołki. Okazało się, że wszystkie wagi i ważki były nieprawidłowe.

Nic dziwnego więc, że ci „sprytni“ kupcy żydowscy mogli sprzedawać towar taniej, niż ich chrześcijańscy konkurenci, dający uczciwą wagę...

Na tego rodzaju „taniość“ żydowskich towarów należałoby i u nas zwrócić baczniejszą uwagę...

Zwierzęce szelmostwo socyalistyczne. Robotnik ceglarski Jakób Soukup, znany w swych kołach socyalny-demokrata, stawał niedawno przed sądem wiedeńskim za obrazę religii. W święto śś. Piotra i Pawła przybył on do Laerberg i tam stojący przy drodze krzyż z Ukrzyżowanym Chrystusem oplul, zdarł z głowy gwieździstą koronę, zniszczył ogrodzenie i wrzucił je do pobliskiego zboża.

Potem poszedł na cmentarz, do sąsiedniej miejscowości i zniszczył tam marmurowy nagrobek wartości 500 kor. Za to sąd pociągnął go do odpowiedzialności. W sądzie zaś przyznał się, że jest socyalistą, lecz do partyi nie należy, bo przez pół roku nie płacił wkładek do organizacyi socyalistycznej. Od 3-ech zaś lat (zapewne od chwili, jak stał się socyalistą) jest bezwyznaniowcem i niewierzącym. — Oczywiście tego rodzaju objaw zdziczenia socyalistycznego nie mógł ujść bezkarnie przed sądem i „towarzysza“ Soukupa skazał sąd na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

Socyalistyczne „zwycięstwo.“ Przed kilku dniami zakończył się wielki, 5 miesięcy trwający lokaut czeladników stolarskich w Wiedniu. Organizacya czeladników, zostająca pod patronatem socyalnej-demokracyi, zawarła wreszcie zgodę z pracodawcami, uzyskawszy zniżenie czasu pracy o 3 godziny w tygodniu. Ugoda oznacza wprawdzie spełnienie pewnej części żądań czeladników, atoli jej zawarcie jest przecież ciężką klęską tych ostatnich. Przez 5 miesięcy pozostawało 6000 ludzi bez pracy, a organizacya czeladników straciła $1^1/_2$ miliona koron. Mimo tego jednak 8-godzinnego dnia pracy nie uzyskała i zawarła układ, który mógł przyjść do skutku już przed 3 miesiącami. Lokaut dotknął głównie kilkunastu fabrykantów stolarskich, natomiast prawie 3000 majstrów utrzymywało swe warsztaty w ruchu, przy pomocy terminatorów. Czeladnicy rozgoryczeni i doprowadzeni do nędzy, wywarli wreszcie nacisk na przywódców i wymusili zawarcie ugody, która daleko odbiega od ich pierwotnych żądań.

Krajowy Kurs majsterski dla szewców odbędzie się w czasie od 18 października b. r. do 5 grudnia w Krakowie. Podania o przyjęcie na kurs, stylizowane do Wydziału krajowego, zaopatrzone świadectwem szkolnem, kartą przemysłową (u majstra), względnie książką robotniczą lub świadectwem pracy (u czeladnika), należy najpóźniej do 30 września br. wnieść do Dyrekcyi Instytutu popierania rzemiosł i przemysłu w Krakowie (ul. Franciszkańska 4).

Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas pobytu na kursie zasiłek za każdy dzień nauki, a zamiejscowi także zasiłek na opłacenie kosztów podróży III klasy koleją żelazną. O udzielenie takiego zasiłku należy prosić w powyż wymienionem podaniu Wydział krajowy.

Manewry cesarskie na Morawach. Z Berna donoszą: W Wielkim Mezeryczu panuje od tygodnia już żywy ruch z powodu bliskich cesarskich manewrów. W zamku hr. Harracha przygotowują apartamenty dla cesarza Franciszka Józefa, cesarza Wilhelma, oraz następcy tronu Franciszka Ferdynanda. Według ogłoszonej już dyrektywy, cesarz Franciszek Józef przybędzie do Wielkiego Mezerycza pociągiem dworskim przez Berno dnia 8 września przed południem; cesarz Wilhelm przybędzie pociągiem dworskim do Igławy, stąd zaś uda się do Wielkiego Mezerycza automobilem.

Z Wadowic. (Straszny wypadek wskutek jazdy automobilu.) — W dniu targowym 29 lipca przejeżdżał od Kęt automobil, oznaczony Nr. 887 S. Z. w stronę Zakopanego. Na skręcie w ulicę Tatrzańską w Wadowicach, o godzinie 11 rano wskutek danego trąbką sygnału, młode konie Mikołaja Worytki ze Stryszowa, spłoszyły się, wywróciły wóz napełniony dachówką na chodnik, którym właśnie przechodziła Marya Łomzik, żona Wawrzyńca z Kleczy górnej, a wóz tak pogniótł nieszczęśliwą, że Łomzikowa przewieziona do szpitala, w parę godzin umarła. Konie następnie powożone przez młodego Worytkę Jana, powlokły chłopaka o kilkanaście kroków i pokaleczyły go.

Za właścicielem automobilu do Suchy zatelegrafowano.

Nowe bankructwa żydowskie. Bankructwa żydowskie, kończące się zwykle pozasądową ugodą i dobrym interesem dla krydataryusza, ogromnie się szerzą w naszem mieście. W tym roku mamy do zanotowania w Wadowicach samych 11 bankructw. W ostatnich czasach ogłosił niewypłacalność J. M. Ehrenthal, właściciel handlu bławatnego w rynku i Rotter Salomon, handel obrań męskich.

Brzeżany nie przejdą w ręce żydowskie! Donieśliśmy niedawno o bardzo rozpowszechnionej w Brzeżanach pogłosce, że dobra brzeżańskie, — dawna Sieniawszczyzna, — mają być sprzedane na parcelacyę syonistom. Z tego powodu „Gazeta Narodowa“ pisze:

Z Brzeżan, ze źródła autentycznego otrzymujemy informacye, iż wszelkie pogłoski o zamiarze sprzedaży dóbr brzeżańskich na parcelacyę, są najzupełniej bezpodstawne. Hr. Jakób Potocki ani nigdy nie miał, ani nie ma zamiarun ani sprzedaży, ani parcelacyi dóbr brzeżańskich, przeciwnie, cała jego administracya dąży do utrwalenia, podniesienia i rozszerzenia majętności ziemskich.

Przejście całej wsi na prawosławie. „Diło“ donosi, że gmina „Sadki“, pow. zubrzyckiego, czyni kroki za pośrednictwem posła Markowa celem przejścia na prawosławie. Przyczyną tego ma być proboszcz, X. Sawa Lomnicki, brat rektora seminaryum stanisławowskiego, który swem postępowaniem, ustawicznemi nieporozumieniami i kłótniami, zmusił gminę da takiego postanowienia, tem hardziej, że wszelkie skargi do konsystorza nie odniosły żadnego rezultatu.

Alkohol przyczyną śmierci. W pewnej wiosce węgierskiej obchodzono dnia 20 lipca szumnie i hucznie chrzciny syna włościańskiego. Goście pili na umor, zwłaszcza kobiety. Jedna z gospodyń, Stefania Szekerek, zaproponowała parobkom zakład, kto więcej wypije wódki. Następnie chwyciła pełny litr wódki i wypiła go odrazu, poczem wypiła drugi. Potem przewróciła się na ziemię, a w kilka kwadransy później umarła wśród strasznych boleści.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. *(Ułaskawienie Siczyńskiego. — Wybory na Śląsku).* Cesarz ułaskawił mordercę ś. p. namiestnika Galicyi hr. Potockiego i zamienił mu karę śmierci na 20 lat więzienia. A zatem prośba sędziów przysięgłych Polaków nie pozostała bez skutku. Siczyński po 20 latach kary wyjść może na wolność.

Rusini jednak nie zadowolili się samem ułaskawieniem, ale jeszcze stawili wniosek, ażeby nie odsiadywał kary we Lwowie, lecz Stanisławowie, które to miasto jest Rusinom więcej na rękę.

Sąd lwowski zgodził się na to i w piątek rano rzeczywiście przewieziono Siczyńskiego ze Lwowa do Stanisławowa. Gdy mordercę przewieziono do Stanisławowa, zebrało się na dworcu 100 t. zw. »ukraińców« studentów-Rusinów, którzy powitali Siczyńskiego głośnymi okrzykami, za co tenże dziękował powiewem czapki. Na pytanie. jak mu się powodzi, odpowiedział zbrodniarz, że bardzo dobrze. Na ulicach także zebrała się liczna publiczność, która zgotowała Siczyńskiemu owacye. Siczyński chciał nawet palnąć mówkę z wozu, lecz na to mu nie pozwolono i zawieziono go do więzienia.

Wszystko to jest wymownym dowodem naszej ustępliwości wobec Rusinów i chęci zgodnego z nimi współżycia. Tymczasem Ukraińcy jak za to wypłacają?! Oszczerstwami i kłamstwami potwornemi, szerzonemi przez gazety nam wrogie po całym świecie.

W drugiej połowie września b. r. odbędą się na Śląsku wybory do Sejmu śląskiego. Polacy zatrzymają swój dotychczasowy stan posiadania: trzy mandaty, z których dwa weźmie stronnictwo katolicko-narodowe, jeden przypadnie ewangelikom Polakom.

Austro-Węgry. *(Jeszcze o zamknięciu sesyi. Przygotowania).* Sprawa zamknięcia sesyi parlamentu przez rząd nie schodzi z porządku dziennego gazet i wieców politycznych.

Szczególnie mnożą się ataki na obstrukcyę, a osobliwie jej sprawców, niekiedy na Koło polskie — jako pociski »poronione« — a niekiedy na rząd, że do takiej ostateczności doprowadził.

Mnożą się też utyskiwania na wadliwy regulamin Izby posłów. który na takie negatywne, burzące środki pozwala.

Żeby zmienić regulamin obrad, przygotowują obecnie parlamentarzyści odpowiednie materyały, które na jesień mają być zużytkowane i regulamin zmieniony. Nie wiadomo jednak, czy małe stronnictwa parlamentarne dopuszczą do większych zmian, bo chodzi tu o ich istnienie w parlamencie, względnie o ich wpływ na bieg spraw parlamentarnych. Reforma regulaminu obrad bowiem przeciwko tym małym stronnictwom przedewszystkiem się zwróci.

Równocześnie stronnictwa, które spowodawały zamknięcie Rady państwa, przygotowują się do dalszej kampanii przeciwko rządowi na sesyi jesiennej. Zapowiadają one, że dołożą wszystkich sił i użyją wszelkich środków, aby rząd obecny utrącić. Najbliższa sesya parlamentu zapowiada się zatem bardzo burzliwie i kto wie. czy znowu nie spowoduje zamknięcia albo może nawet rozwiązania parlamentu.

Zabór pruski. *(Sprawa wydalania polskich robotników).* Wiadomo, że rząd pruski systematycznie i barbarzyńsko szykanuje robotników polskich, udających się do krajów pod jego zarządem zostających na roboty.

Znane są owe liczne wypadki, kiedy rząd pruski dla błahych powodów robotników polskich wydalał z granic swego państwa.

Wiadomo też, że owe liczne nadużycia rządu pruskiego na emigrantach polskich dokonywane, były częstokroć tak rażące, że Polacy w Austryi domagali się od rządu austryackiego, aby wpłynął na rząd pruski, ce-

lem pohamowania w jego hakatystycznych, barbarzyńskich zapędach.

Lecz cóż się działo? Jakie kroki poczynił rząd austryacki celem zabezpieczenia obrony swoich poddanych na obcem terytoryum? Oto **dyplomacya austro-węgierska albo nic nie przedsiębrała w tym kierunku, albo ograniczała się do nieśmiałych przedstawień, które w Berlinie zbywano drwinami.**

Wobec dotyczących interpelacyi zgłoszonych w tej sprawie w delegacyach, zwyczajnie bar. Aehrenthal albo zaprzeczał wydarzeniu takich nadużyć, albo też najczęściej mówił, iż **Austrya wogóle nie ma prawa mieszać się do spraw wewnętrznych obcego mocarstwa?** albo też niekiedy dawał odpowiedzi wymijające.

Tak mniej więcej rzecz tę pojmowały w Austryi decydujące sfery i pojmują ją jeszcze i dziś. Polacy przeto z Austryi nie mają jeszcze w Prusiech żadnego zabezpieczenia przeciw nadużyciom. Rząd austryacki okazał się wobec rządu pruskiego za delikatny... za... słaby.

I cóż się dzieje?

Oto przed dwoma tygodniami pojawiły się w pismach niemieckich artykuły i **okólniki władz pruskich, które dotychczasowy system wobec obcokrajowców uważają za wadliwy,** więc trzeba w przyszłości postępować łagodniej i wydalać obcych robotników tylko w wypadkach nadzwyczajnych.

Sądzono w pierwszej chwili, że ostatecznie może sam rząd pruski poznał, że wobec braku sił roboczych należy mu we własnym interesie zmienić dotychczasową barbarzyńską praktykę. Pokazało się jednak później, że **rząd pruski nie uczynił tego z własnej inicyatywy lecz pod naciskiem protestu rządu włoskiego.**

Rząd włoski — według relacyi pism niemieckich — zwrócił się do rządu pruskiego z całą stanowczością przeciwko stosowaniu środków nielegalnych względem robotników zagranicznych wogóle — a włoskich w szczególności. Uznał też rząd włoski tę sprawę za tak ważną, że zaprotestował pruskiemu oddanie jej sądowi rozjemczemu. Uczynił to w drodze dyplomatycznej. Wobec takiego stanowczego stanowiska rządu włoskiego, rząd pruski ustąpił.

Lecz jaki efekt tej całej sprawy dla Austryi? Austro-Węgry doznały dyplomatycznego upokorzenia. Ujawniły bowiem swe niedołęstwo i tchórzostwo wobec Prus.

I dziś jeśli już Prusak polskiego robotnika tak gnębić jak dotąd nie będzie, jeśli go dla błahych powodów wydalać nie będzie — to mamy to do zawdzięczenia nie rządowi austryackiemu, lecz włoskiemu.

Rosya. (*Podróże cara*). Bez względu na opinię, która się wypowiedziała głośno przeciw wizycie cara Mikołaja II., on — niezrażony, »wyższy« ponad opinią zaczął swe podróże po Europie, by „uszczęśliwić“ sąsiednie państwa swą bytnością. Państwa, które car kolejno odwiedza, są: Niemcy, Anglia, Francya, Włochy i Turcya.

W Niemczech, które można uważać poniekąd za siedzibę ruchu politycznego, odgrywającego rolę w Rosyi — w tych samych Niemczech opinia publiczna zachowała się wobec zapowiedzianej wizyty z rezerwą i zimno.

A cóż dopiero mówić o innych państwach o Francyi, Włoszech i Anglii. Tam głośno protestowano przeciw wizycie »tyrana barbarzyńskiego«, który tylko ujmę przynosi swą bytnością u nich.

A jednak mimo wszystko, car przyjechał. Z końcem z. m. przybył do Cherbourga, a stąd udał się do Cowes, celem odwzajemnienia wizyty prezydentowi Francyi i królowi angielskiemu.

Wizyty te mają na celu zacieśnić na nowo węzły »trójporozumienia«. Jest to cel oficyalny. Prócz tego istnieje jeszcze drugi cel, o którym się nie mówi, a jest on równie ważny dla „politycznych stosunków“.

Tym drugim właśnie celem jest chęć zatarcia niemiłych wrażeń we Francyi i Anglii z powodu silnego zbliżenia się Rosyi do Niemiec i z powodu wpływu Wilhelma na Mikołaja. O tej kurateli Wilhelma nad Mikołajem prasa angielska i francuska bardzo obszernie rozpisywały się, dowodząc szkodliwości takiej polityki, nie tylko dla sąsiednich mocarstw, ale i dla Rosyi samej, która nie może dojść skutkiem tego do samodzielności i dojrzałości politycznej.

Więc Mikołaj obmyślił sposób wyjścia z tej niemiłej sytuacyi i przedsięwziął szereg podróży, które niby mają stwierdzić, że car zarówno z Niemcami dobre utrzymuje stosunki, jak z Francyą i Anglią. Czy w zupełności jednak uda się carowi osiągnąć cel zamierzony, pozwalamy sobie wątpić.

Hiszpania. (*Rewolucya*). W ubiegłym tygodniu cała prawie Hiszpania stanęła w ogniu rewolucyi. Centrem rewolucyi stało się miasto Barcelona.

Powodem wybuchu rewolucyi była wojna w Marokko w Afryce. Hiszpania prowadzi podbój Marokka już od długiego czasu.

Wyprawa wojenna hiszpańska do Marokka, która miała być tylko „wyprawą karną“, dla uspokojenia ludności w zabranym kraju, stała się jednak prawdziwą wojną, która dotychczas zgotowała Hiszpanom niebywałe klęski. Z pola bitwy nadchodzą bardzo ponure dla Hiszpanii wieści: najdzielniejsi generałowie, kwiat młodzieży hiszpańskiej, zaścielają trupami pobojowisko.

Te wieści niepomyślne z pola wojny wzburzyły ludność hiszpańską, co wykorzystali znowu rewolucyoniści i z początkiem ubiegłego tygodnia wybuchła w Hiszpanii rewolucya przeciw rządowi, jako protest przeciw wojnie.

Rewolucya trwała kilka dni. Oto kilka z niej szczegółów. Z chwilą wybuchu rewolucyi całe publiczne życie w kraju zamarło. Ulice i place Barcelony przedstawiały się jak plac boju. Zajęła je artylerya i rewolucyoniści. Przyszło do kilku gwałtownych starć i bitew formalnych, w których z obu stron padło wiele ofiar. Jak donoszą dzienniki, **zginęło parę tysięcy osób. Wszystkie klasztory** z wyjątkiem jednego **podpalono.** Wiele domów zostało zupełnie zniszczonych.

W innych miastach działo się podobnie.

Ze San Sebastian nadchodzą wiadomości, że ponowiły się tam podobne rozruchy wojskowe jak w Barcelonie, tylko jeszcze w większych rozmiarach. W Madrycie przyszło do masowych demonstracyj przed pałacem królewskim a potem przed ministerstwem wojny, którą obrzucono kamieniami wśród okrzyków »Precz z wojną!« Wyszydzano także osobę króla. Rewolucyoniści zabili wielu kierowników fabryk, ponieważ nie chcieli zawiesić pracy. Według najnowszych wiadomości, rewolucya pokonaną została, w kraju powraca spokój.

Ostatnie wiadomości.

Szczegóły z rewolucyi w Barcelonie.

Madryt. Dzienniki ogłaszają szczegółowe opisy zajść w Barcelonie, zwłaszcza spalenie klasztorów i krwawych walk wojska z rewolucyonistami. W sprawozdaniach podniesiono, że dyscyplina w wojsku była nienaganna i że żaden żołnierz nie wzbraniał się strzelać. Liczbę zabitych podano na 90, rannych na 200, zaznaczono jednak, że cyfry te wprawdzie może nie są zupełne ale najwięcej zbliżają się do prawdy.

Nadto zamieszczają dzienniki sprawozdanie podróżnych, którzy przyjechali z Barcelony o tamtejszych zajściach. Opowiadania te wywierają smutne wrażenie; wynika z nich, że ruch rewolucyjny objął bardzo dalekie kręgi a władze musiały rozwinąć ogromną energię, aby przywrócić porządek.

Barcelona. Miasto przybiera normalny wygląd. Ruch kolejowy przywrócono. Ze znajdujących się na pokładzie kanonierki »Temeraris« więźniów kilku wypuszczono na wolność. Rada miasta powzięła rezolucyę, piętnującą podżegaczy do niepokojów. W Manresa podpalono trzy kościoły. Przyszło do starcia między wojskiem a podpalaczami, przyczem jedna osoba została zabita, a kilka rannych. Porządek przywrócono.

Sensacyjne zajście.

Rzym. Dziennik włoski »Tribuna« donosi, że okręt włoski »Jolanta« jadąc wzdłuż wybrzeży Dalmacyi, **był silnie ostrzeliwany przez całe pół godziny. — Strzały dane do niego z wybrzeży zraniły trzech marynarzy z jego załogi.**

Wobec tego »Tribuna« rząda jak najdalej idącej satysfakcyi.

Wybory w Warszawie.

Z Warszawy donoszą Zastępca generał-gubernatora warszawskiego wyznaczył na dzień 5 października r. b. zwołanie ogólnego zebrania wyborców w Warszawie, w celu wybrania 6 posłów do Rady państwa od właścicieli ziemskich kraju na nowy okres trzyletni. Termin wyboru rzeczonych wyborców w miastach gubernialnych kraju wyznaczono na 25 września r. b.

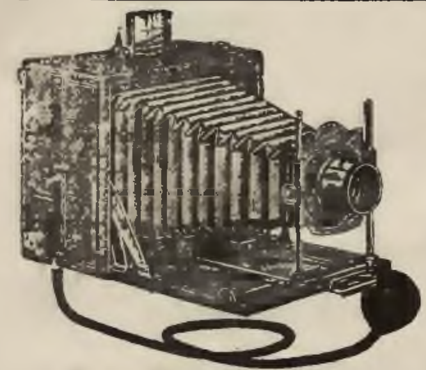
Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).

PT. Kupcy, Przemysłowcy i Rzemieślnicy! ogłaszajcie się w „Postępie“,

który broni spraw Waszych.

Kupujcie u chrześcijańskich PT. Kupców, Przemysłowców i Rzemieślników.



Jedyny katolicki skład przyborów fotograficznych
pod fachowem kierownictwem.

Płyty
Błony
Przybory
Przyrządy
Papiery

Fotograficzne

KRAJOWE i ZAGRANICZNE NAJSŁYNNIEJSZYCH FIRM: „FOS“ (WARSZAWA) KODAK, GOERZ, LUMIERE, JOUGLA etc.

Po najtańszych cenach. W największym wyborze. CENNIK GRATIS.

Warszawski Skład przyborów fotograficznych. Kraków, Szewska l. 2.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH

JÓZEFA BIALIKA

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 50.
FILIA: PLAC MARYACKI 2

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem.

Chrześcijański zakład fryzyerski

w Krakowie, ul. Basztowa L. 16.

Michała Ledzwana

poleca się Szanownym Gościom i P. T. Publiczności prosząc Ich o poparcie chrześcijańskiego zakładu przez łaskawe uczęszczanie.

Specyalna obsługa dla PP. Studentów i dzieci.

Nadzwyczajna czystość i szybkość w obsłudze.

Zakład wojskowo-naukowy

em. maj. A. Kornbergera i K. Moscheniego
KRAKÓW, Stachowskiego 15, Willa „Wanda“ przygotowuje do wszelkich egzaminów wojskowych, oraz prywatystów do wszelkich klas szkół średnich i do matury. Pierwszorzędny PENSYONAT także dla uczniów szkół średnich.

Nowe kursa przygotowawcze, wstępne i główne do **Egzaminu inteligencyjnego**, oraz Kursa przygotowawcze go **Egzaminu kadeckiego** rozpoczęły się dnia 1-go września. Tamże Biuro informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych.

FABRYKA

Wyrobów z bronzu

i srebra

naczyń kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych **kielichów, Monstrancyi, Lichtarzy, Kandelabrów, Krzyżów** itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancyą, posiada własną odlewarnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencyi.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Floryańska l. 47.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.

Zakład rzeźby artystycznej

Wojciecha Samka

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905.

wykonuje **figury świętych z drzewa**, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, **ołtarze, feretrony** i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. **Figury świętych przy drogach i pomniki** z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacye.

Na żądanie wykaże się licznemi świadectwami WW. Duchowieństwa i pp. Architektów

Celem przekonania się, że wyroby moje są lepsze od zagranicznych, proszę zrobić zamówienie. — Nie brak nam rąk do pracy, niechże więc grosz zostanie w kraju, zamiast wędrować za granicę.

Pracownia przyjmie natychmiast zdolnych rzeźbiarzy figuralistów na stałą posadę.

Chrześcijański Bank Ludowy

pod nazwą

Chrześc. Tow. oszczędności i pożyczek
w KRAKOWIE, ul. św. Krzyża L. 13.

przyjmuje **wkładki oszczędnościowe** i **płaci od nich 5 proc.** od pierwszego dnia włożenia do dnia podjęcia.

Udziela na umiarkowany procent **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręką lub podkładem.

Bank otwarty od godziny 9—1 rano.

W skład Rady nadzorczej Banku wchodzą:
Prezes: Józef Gorecki, radca cesarski i właściciel fabryki; zastępca prezesa: Emil Reicher, kontrolor Kasy miejskiej; sekretarz: Józef Müller, kontrolor pocztowy; Członkowie Rady: Stan. Andruszkiewicz, rachmistrz Kasy oszcz. w Wieliczce, Stan. Cendrowski, przemysłowiec, Maryan Dąbrowski, redaktor, Józef Męcina Krzesz, artysta malarz, obywatel, ks. A. Mytkowicz, Andrzej Różycki, właśc. real. i kierownik fabryki, Izyd. Staudinger, urz. Tow. Ubezp. i Ant. Stróżyński.

Do Dyrekcyi należą:
Stan. Czałczyński, Józef Onyszkiewicz i Stan. Zgórniak

---

20 hal.

Jednorazowe ogłoszenie w „Postępie“.

Dla wszystkich którzy poszukują pomocników, chłopców do nauki, służby różnego rodzaju i t. d.

jak również

wszyscy którzy poszukują jakiegokolwiek zatrudnienia lub służby i t. d.

niechaj ogłaszają w „Postępie“

20 hal. jednorazowe ogłoszenie.

PREMIOWANA

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyi,

i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca L. 26

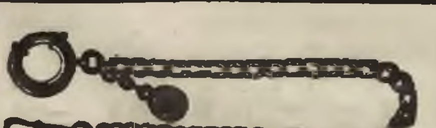
poleca się do wykonania po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek, maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystyczn. wyrobów żelaznych.

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.

Telefon Nr. 277. Adres listów i telegramów wyraźnie
Józef Gorecki, Kraków.

UWAGA! Firma powyższa niema nic wspólnego z handlem żelaznym firmy Tom. Górecki w Rynku.



3000 złotych-doublé

(podwójnie złocone) niezwykle trwałe i silne **ŁAŃCUSZKI**

Zupełnie darmo dla rozpowszechnienia **reklamy** naszego utworu złotego Doublé (podwójnie złocone) łańcuszki i dla rozszerzenia illustrowanego katalogu **rozsyłamy do każdego** ten bardzo elegancki złoty Doublé (podwójnie złocony) niezwykły i silny łańcuszek za nadesłaniem 1 K. (można markami) lub za zaliczką 1 K. 70 hal.

Eksportowy Dom S. Schwartz

WIEDEŃ XVII, Hormayrgasse 5.

Administracya „POSTĘPU“
w Krakowie
(ulica św. Krzyża)

poleca

Rocznik „Postępu“ oprawiony wraz z ilustracyą za rok 1908 w cenie 5 koron, oraz są do nabycia następujące książki: Koron

1) Lourdes (wyd. 2-gie) . . . . —·90
2) Dęby św. Wojciecha (podanie ludowe) . . . . —·45
3) Walka o byt (wyd. 2-gie) . . 1·—
4) Biblioteka „Przewodnika Katolickiego“ (wyd. 2-gie Tom I i II) 1·50
5) Krucyfiks, powieść z ang. wyd. 2-gie . . . . —·95
6) Biała Róża, pow. napisana przez Władysławę S. . . . —·35
7) Niewidoma, opow. z dziejów męczeńskiej Irlandyi, przekład z francuskiego . . . . . . —·60
8) Szych czy złoto, pow. przez Gabryela Zawieruchę . . . . . —·50
9) Nowe Drogi, nap. dr. Leop. Caro 1·50
10) Prawdziwy katechizm Polskiego Robotnika, napisał Władysław Horowicz . . . . . . —·60
11) Krótki przewodnik pracy społ., nap. ks. T. Trzciński . . . . 1·80
12) Sprawy wychowania, nap. Stef. Prószyński . . . . —·20
13) Publiczna opieka nad ubogimi w Niemczech, nap. ks. W. Reiter —·25
14) Kwestya społeczna, nap. ks. Biederlak, przełożył na polskie dr. T. Rzymski . . . . . . 2·90
15) Siedm wykładów o kwestyi społecznej o socyalizmie (wydanie Związku katol. społ.) . . . . 1·—
16) Czy własność osobista jest kradzieżą, nap. Wł. Horowicz . . —·10
17) Socyalistyczne małżeństwo przyszłości . . . . —·10
18) Sprawa robotnicza, nap. L. v. Hammerstein . . . . —·60
19) O umowie taryfowej m ędzy pracobiorcami a pracodawcami napisał S. S. . . . . —·10
20) O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży, napisał ks. Niesiołowski . . . . —·10
21) O emancypacyi zarobkowej kobiet nap. Goździewicz . . . . —·10
22) Znaczenie stanu robotniczego dla społeczeństwa i Kościoła nap. ks. Dr Zimmerman . . . . . 1·20
23) Zabierz mnie w świat z sobą (przewodnik dla wychodźców do robót rolnych) . . . . . . —·20
24) Rozbiór Dekalogu dla klas więcej wykształconych przez ks. St. Załęskiego . . . . . . —·40
25) Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego nap. ks. B. I. Dziegiecki (wyd. 2-gie). . . 1·20
26) Wykład ofiary Mszy św. przez ks. M. z Kochen, Kapucyna, przetłum. T. Daszkiewicz (wydanie 5-te) . . . . 1·20
27) Weselnik czyli przemowy i toasty wierszem i prozą na uroczystości rodzinne . . . . . —·60
28) Czytanie postępowe przez aut. »Wieczory pod lipą« . . . . —·60
29) Wielka rana narodu polskiego czyli małżeństwa mieszane nap. ks. Weredyk . . . . —·75
30) Dwa wykłady popularne przez Dr St. Łazarowicza . . . . . —·60
31) O świeckiej władzy papieży nap. ks. Dr. K. G. . . . . —·75
32) Epifania (Jasełka Szczyrzyckie) 1·10
33) W pogoni za prawdą z włosk. przez Al. Mohla serya trzecia . 2·20
34) Ognie i błyski (poezye) nap. w duchu katol. narod. Ardens . 1.—
35) O obowiązkach duszpasterza w smutnych czasach dzisiejszych pod. ks. Stan. Krzeszkiewicz . —·30
36) Ruch chrześcijańsko-społeczny dwutygodnik poświęcony sprawom społecznym i gosp. . . . 6.—
37) O wychowaniu. Nauki dla matek chrześc. przez ks. Lic. A. J skulskiego . . . . 4·—
38) Materyały do odczytów w towarzystwach robotników przez ks. Lic. A. Jaskulskiego . . . . . 2·70
39) Nauki majowe przez ks. B. Łaciaka . . . . 2·—
40) Koalicya robotnika rolnego przez ks. Dr. K. Zimermanna . 1·30
41) Nasz obowiązek społeczny ks. Naudet . . . . 1·—
42) Organizacya i zadania zarządów naszych kat. tow. rob. . . . . —·60
43) Głosy na czasie ks. K. J. Kantak (Państwo-Naród Jednostka) —·60
44) Uregulowanie prawne umów taryfowych w Niemczech ks. dr. K. Zimermann . . . . —·55
45) Czy małżeństwo jest nierozerwalne? ks. W. Mit. . . . . . —·50
46) Zbiór przemówień wierszem i prozą do duchowieństwa . . . —·70
47) O potrzebie wyższego wykształcenia dla naszych kobiet sfer inteligentnych . . . . —·50
48) Wiedza i Wiara „Nie opuszczę cię do śmierci“ W. Podbielski —·40
49) Kwestya terminatorów w naszym kraju . . . . —·30
50) Rerum Novarum Encyklika Papieża Leona XIII . . . . . . —·20
51) Hygiena pracy opr. Ludomir Górski . . . . —·15
52) Papiestwo i kultura dr. Kamieński . . . . —·15
53) Dla czego mężatka nie powinna po ślubie żądać zwrotu składek z zabezpieczenia na niemoc i starość . . . . —·10
54) Kwestya kobieca Józef Goździewicz . . . . —.10
55) Kilka słów o wychowaniu dzieci nap. Dr. W. . . . . —·10
56) O Wychowaniu dzieci rzemieślników nap. D. Królikowski . —·10
57) Co wiedzieć należy o zatrudnianiu dzieci w przemyśle . . . . —·10
58) Dla czego i jak powinniśmy walczyć z alkoholem . . . . —·10
59) Alkohol i jego skutki . . . . —.10
60) Hygieniczne i społeczne znaczenie nałogowego grania w karty . . . . —·10
61) Socyalistyczna uczciwość w walce z przeciwnikami . . . . . —·10
62) Precz z ciemnotą! . . . . . . —·10
63) Stowarzyszenia robotnicze ich cel, znaczenie i organizacya . . —·10
64) Niedomagania w zarządzaniu kasami chorych . . . . . . —·10
65) Nowoczesny ruch ludności z stosunków polskich . . . . . —·10
66) Ogrody robotnicze . . . . —·10
67) Składy dające towary na spłatę —·10
68) O naszych pobratymcach Chorwatach . . . . —·10
69) Wartość promieni słonecznych . —·10
70) O naszym systemie słonecznym —·04
71) Jakie ma obowiązki Polak-katolik przy nadchodzących wyborach . . . . —·06
72) Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyal. . —·20
73) Program żydowski . . . . . —·04
74) Przewodnik dla wyjeżdżających do Brazylii . . . . 1.—
75) Przewodnik po pamiątkach Gniezna 1.25
76) Propaganda Protestancka w Stanisławowie . . . . —.10
77) O sekretaryatach robotniczych —.10
78) Kasy oszczędności w obrębie towarzystw . . . . —.10
79) Kilka słów o oszczędności . . . —·10
80) Robotnicze Związki zawodowe a nasza przyszłość . . . . —·10
81) Nowe zadania dla naszych tow. dobroczynnych . . . . —·19
82) Rozmyślania o rzeczach ostatecznych . . . . 1·—
83) Reforma wyborcza dla Rady Państwa . . . . —·10
84) Socyaliści czem są i do czego dążą? . . . . —·06
85) Czy socyalizm jest dzieckiem chrześcijaństwa . . . . —·04
86) Wrogowie ludu . . . . —·04
87) Ojciec chrześcijaństwa . . . . —·04
88) Kościół dzieło Boże . . . . . —·04
89) Głosy narodów o Bogu . . . . —·04
90) O największym skarbie człowieka . . . . —.04
91) Pracuj i odpoczywaj po Bożemu —·04
92) Precz z loteryą . . . . —·04
93) Co sądzić o niedowiarkach . . —·04
94) Szermierze niewiary . . . . . —·04
95) Apostolstwo ludzi świeckich . . —·04
96) O zakonach . . . . —·04
97) Cud św. Januarego . . . . . . —·04
98) Pielgrzymki i odpusty . . . . —·04
99) Czy jest życie za grobem? . . —·04
100) Co mówi nauka o wszechświecie? . . . . —·04

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: **Karol Nolskas.** Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.